Cena 10 gr. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Koleżanki i Kolegów z różnych stron Polski prosimy o korespondencję.

POWSZECHNIAK

MIESIĘCZNIK
Dziatwy Szkół Powszechnych Zagłębia Dąbr.

Nr. 4(18) Styczeń 1934 r. Rok III.



(Fot. Dr. T. Cyprian). **ZIMA.** „Tęcza" 1933 r.

Zwracamy uwagę Czytelników, Szk. Komitetów i P.P. Opiekunów na treść pierwszego artykułu i okładkowych stron pisemka.

Nasze sprawy. Przeczytajcie.

Czy dwutygodnik?

Wielu czytelników wypowiedziało s'ę wprawdzie za dwutygodnikiem, ale mimo tego wahaliśmy się zdecydować się na tak wielką zmianę, ponieważ pewna liczba czytelników i to dość znaczna nie mogłaby sobie pozwolić na kupno pisemka dwa razy w miesiącu. A przecież nam chodzi o **wszystkich czytelników**. Odkładamy przeto jeszcze wykonanie naszego zamiaru i spełnienie życzeń bodajże większości czytelników. A ziści się nasz projekt prędzej, niż się tego wszyscy czytelnicy spodziewają. Jeśli w tym roku ukaże się kiedy „Powszechniak“ w dwutygodniowym odstępie czasu, to tylko dla wyrównania liczby numerów w b. r. szkolnym do 10-ciu. Pozostaje nam tylko serdecznie podziękować tym wszystkim, którzy tak gorąco popierali sprawę przemiany „Powszechniaka“.

Trzeci Wielki Zlot „Powszechniaków“

odbędzie się w tym roku w kwietniu (15-go lub 22-go). Miejscowość jeszcze niezdecydowana. Już w styczniu odbędzie się pierwsze zebranie redakcyjne w sprawie zlotu.

Konkurs sportowy „Powszechniaka“.

W następnym numerze ogłosimy szczegóły konkursu sportowego dla zespołów szkół. W maju odbędzie się w Dąbrowie **Wielki Dzień Sportowy „Powszechniaka“**, wypełniony zawodami (gry drużynowe) o nagrodę przechodnią „Powszechniaka“ i mistrzostwo Zagłębia na 1934 rok.

Oprócz tego zapowiadamy konkurs klas na najlepiej wykonaną lekcję gimnastyki. Rozstrzygnięcie tego konkursu nastąpi w miejscowościach, w których istnieją filje „Powszechniaka“.

Podziękowanie

najserdeczniejsze składamy tym wszystkim, którzy wydatnie poparli wydawnictwo „Powszechniaka“ — Kieszonkowy Kalendarzyk na 1934 rok. Niektóre szkoły zakupiły dla całych klas kalendarzyki w liczbie przeszło 200 egz., a wiele szkół ponad 100 egz. Ten znaczny odbiór i uznanie, jakiem wydawnictwo obdarzono, świadczy o tem, iż kalendarzyk naprawdę jest piękny i pożyteczny.

Ponieważ pozostał nam na składzie szczupły zapas kalendarzyków, przeto radzimy pośpieszyć się z zamówieniami.

Losowanie premij dla nabywców kalendarzyka odbędzie się serjami. Wyniki losowania I serji numerów ogłosimy w następnym numerze. Losować będą tylko ci nabywcy (szkoły), którzy należność już uiścili.

POWSZECHNIAK

Nr. 4(18) **Styczeń 1934 r.** **Rok III.**

List do Czytelników.

Drobnostka-czy ważna rzecz?

Czy nie chcielibyście, aby „Powszechniak" zawierał więcej stron i znacznie więcej ładnych obrazków? Czy nie pragnęlibyście, aby pisemko wychodziło bez opóźnień, zawsze w oznaczonym czasie i umieszczało oprócz ciekawych artykułów konkursy i łamigłówki, za które moglibyście otrzymywać wiele pięknych i wartościowych nagród?

Napewno wszyscy odpowiecie: — Ależ tak, naturalnie! Jakby to dobrze było! Dlaczego tak nie jest?

A mogłoby być, gdyby... nie **zaległości**. To bardzo **niedobra rzecz, te zaległości,** to nasza największa bolączka. W pierwszym i w drugim roku istnienia pisemka doszły one do znacznej wysokości, a i w tym roku po wyjściu zaledwie trzech numerów — nie są małe. Zaległości — to **tama**, zatrzymująca rozwój pisemka, to **przyczyna nieregularnego** wychodzenia pisemka, **małej liczby ilustracyj,** mniejszej **objętości** i innych niedoskonałości. Tłumaczy się to brakiem pieniędzy oraz tem, że **walczymy z trudnościami finansowemi** zamiast cały **czas i energję poświęcić doskonaleniu pisemka.**

Zapytacie zdziwieni: — Jak to się dzieje? Jak powstają tak wielkie zaległości? I czy to wogóle możliwe? Trzeba więc temu zapobiec!

Rzecz to prosta. Niejeden czytelnik i niejedna szkoła **ociąga się** z wpłacaniem należności czasem lat kilka, myśląc sobie: cóż to szkodzi, że **ja jeden** (czy jedna) nie wpłaciłem jeszcze należności, wszak to **tylko** 10 groszy, złotówka, dwie..., **obejdzie się** bez tak drobnej kwoty pisemko, przecież **wszyscy inni** wpłacają. I nie byłoby wielkiego zmartwienia, gdyby tak myślał jeden, kilku czytelników, no, jedna szkoła, ale, niestety, takich szkół mamy wiele, takich czy-

telników całe setki. A przecież **ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka.** Z takich małych pojedyńczych ziarenek, **z Waszych dziesięciogroszówek zbiera się większa suma** pieniędzy, za którą wydajemy pisemko.

Chciałbym, kochani Czytelnicy, abyście to dobrze zrozumieli. I to także, że **lekceważenie drobnych rzeczy i spraw prowadzi do zaniedbywania większych**. A przecież z wielu mniejszych i drobnych napozór spraw składa się całość życia. Nierozsądnie więc czyni ten, kto drobne sprawy lekceważy.

Gdybyście mogli znaleźć się **w położeniu naszej administracji,** zrozumielibyście wtedy bardzo dobrze **znaczenie tych dziesięciogroszówek,** z których powstają dziesiątki i setki złotych. Z niecierpliwością oczekuje administracja w każdym dniu wpływu należności, aby móc zapłacić za druk pisemka, tymczasem pieniądze znajdują się u Czytelników.

— Jakie to jasne! Zaleganie z zapłatą za pisemko nie jest rzeczą małej wagi — przyznajecie zapewne wszyscy.

Cieszy mię bardzo, że rozumiecie. Ale musimy jeszcze rozważyć tę sprawę z innej strony. **Regularne przekazywanie całej należności i rzetelna rozsprzedaż pisemka** nietylko przyczynia się do jego rozwoju ale jest czemś więcej: **poczuciem i spełnieniem obowiązku, rzetelnością i uczciwością** w stosunku do wydawnictwa. A przecież sumienność, uczciwość, rzetelność, poczucie obowiązku—to dobre **cechy charakteru** człowieka, któremi winien się on w życiu kierować.

Czemże jest w takim razie zaleganie w uiszczaniu należności? Czem nierzetelna rozsprzedaż pisemka? O czem świadczą niejednokrotnie za niskie zamówienia? Co powiedzieć można o szkole, odbierającej tak małą liczbę egzemplarzy, że sprzedawane są one tylko w jednej klasie, a inne klasy nie mogą dostać pisemka? Czemu brak Komitetów redakcyjnych w wielu szkołach? — Oto pytania, na które sami sobie odpowiedzcie.

Kończę ten list do Was w przeświadczeniu, iż nie napróżno poruszyłem tę sprawę i omówieniu jej poświęciłem tyle cennego miejsca w pisemku. Wierzę, iż w dotychczasowem Waszem ustosunkowaniu się do pisemka nie było złej woli, że pochodziło ono raczej z niezrozumienia; ale wierzę również i w to, że od dnia dzisiejszego będzie **inaczej, lepiej,** że przyczyniając się rzetelnie do rozwoju Waszego pisemka, rozwijać będzie równocześnie dobre strony charakteru, dobre przyzwyczajenia. Kończę stałą sentencją jednego z tygodników dla młodzieży:

— „Uśmiechnijmy się!" Niech uśmiech ten powstanie z dobrej woli i wiary w pomyślny rozwój pisemka, w to, że będzie dobrze, bo tego sami mocno pragniemy.

Wasz.

Radosne i smutne.

Piątek. Ostatni dzień w szkole przed półroczem. Mija lekcja pierwsza, druga, trzecia, czwarta. Pauza. Spokój—(?). Uczniowie nie biegają dziś jak zwykle, stoją grupkami i rozmawiają. O czem? Oczywiście o świętach, o gwiazdce, a przedewszystkiem o stopniach.

Dzwonek. Zadumani koledzy zajmują miejsca. Klasę zalega milczenie. Dyżurny nie uspokaja, nie zapisuje.

Na stole stoi pięknie przybrana choinka, drzewko pojednania, — symbol miłości i zgody. Trzydzieści siedem par oczu spoczęło na niem. Wszyscy patrzą, myślą i dumają. Niejednemu w piersi serce łomoce z obawy złego świadectwa, chce więc w choince znaleźć ukojenie.

Otwierają się drzwi i wchodzi p. Kierownik z p. Wychowawcą.

Trwożna a zarazem błoga chwila, przedświąteczny nastrój, wszyscy wstrzymują oddech.

Prezes klasowego samorządu wręcza Panu Kierownikowi zapałki i prosi o zapalenie świeczki. Drugą świeczkę zapala p. Wychowawca, potem prezes.

Pięknie wygląda jarząca się choinka; zdaje się jakby mówić, że drugie półrocze będzie lepsze.

Następują przemówienia z życzeniami p. Kierownika i Wychowawcy. Potem rozdanie podarunków.

Muzyka gra kolędy. Śpiewamy: „Dzisiaj w Betleem", „Wśród nocnej ciszy". Rozśpiewała się klasa, zapominając o wszelkich troskach, o grożących dwójach.

Jakaś moc zjednała całą klasę w śpiewie na chwałę Nowonarodzonemu.

Wreszcie nadchodzi chwila rozdania świadectw. Każdy z bijącem sercem zbliżał się po świadectwo. Po chwili świadectwa są już rozdane. Daje się słyszeć „pochlipywanie" i płacz „dwójarzy". Dostali złą zapłatę.

Jedni z płaczem, drudzy z radością opuszczają klasę na trzy tygodnie.

Dowidzenia! *D. G.*

członek Koła Polon.-Red.
przy szk. Nr. 3 w Dąbrowie Górn.

PIERWSZY ŚNIEG.

Pewnego dnia pogoda była szkaradna — niebo całe było zakryte chmurami czarno-sinemi. Powietrze było przesiąkłe wilgocią. W naszej klasie panował przygnębiający nastrój, a nawet i pan, który miał wtedy lekcję, czuł się nie lepiej, niż my.

Lecz wogóle... Co to?.. Czy wzrok nas nie myli? To śnieżek pada za oknami! Śnieg, ten kochany, oczekiwany przez wszystkich śnieg pada drobniutkiemi płatkami, podobnemi do gwiazdek, pada na pola, lasy, domy, drzewa i drogi. I w tej chwili chmurny nastrój, panujący w klasie, znika gdzieś, uciekając hen, za góry, za lasy, a na twarzach naszych zagościł uśmiech radości. I pan nauczyciel również rozchmurzył się, śląc wzrok swój ku oknu.

W duszach naszych zrobiło się lekko i wesoło i jużbyśmy pobiegli na dwór, by wziąć w rękę ten biały puszysty śnieżek, lecz widok p. nauczyciela powstrzymał nas. Wszak to lekcja! Jednak już nie mogliśmy się skupić i słuchać tego, co pan wykładał, by myśli nasze biegły hen, tam, do śniegu i z wielką niecierpliwością oczekiwaliśmy dzwonka, zwiastującego koniec lekcji. Nareszcie się odezwał, i my wszyscy, krzycząc, radując się i śmiejąc, pchaliśmy się do wyjścia. Toż to dopiero była uciecha, zabawa i radość! Każdy, mając kulę śniegu w ręku, upatrywał, kogoby nią poczęstować.

— — — — — — — —

Lecz może nikt nie pomyślał wtedy o tych biednych i nędznych dzieciach, które zapewne nie mają za co sprawić sobie ciepłego ubranka. One to ze łzą w oku spoglądają na ten pierwszy biały śnieg, bo wiedzą, iż czeka ich głód, chłód i niedostatek.

Ale my nie dopuścimy do tego, zadaniem naszem i celem będzie dbać i pamiętać o nich.

„Czarna Pantera“
kl. VII, szk. Nr, 2 Strzemieszyce W.

Niedobry św. Mikołaj.

Zbliżał się dzień 6 grudnia, dzień św. Mikołaja.

Według opowiadań św. Mikołaj nocą niewidzialnie podkłada pod poduszkę łakocie i zabawki grzecznym dzieciom, a rózgi niegrzecznym. Ja również co roku otrzymywałem od niego podarun-

K. BERUMIN.

Nasza trójka.

3) **Wielka tajemnica.**

Spodziewałem się zastać tylko Antka. Jakież było moje zdziwienie, kiedy obok Antka ujrzałem uśmiechniętą zawadjacko gębę Janka od młynarza. Jeszcze więcej się zdziwiłem, kiedy Janek poczęstował mię papierosem. Nigdy dotąd tego nie czynił, choć widziałem go już nieraz palącego. Przyjąłem papierosa i, krztusząc się dymem, kopciłem go z miną starego palacza.

— Poco mię wołałeś, Antek? — zapytałem swego eksdowódcę.

— Musisz nam przyrzec, że nikomu nie powiesz, — zastrzegł się natychmiast Janek.

— Ja? Ja miałbym powiedzieć? Nigdy!..

— A pamiętasz? Tam, nad kamieńcem, za wsią?..

— Wtedy cię tylko straszyłem.

— Musisz przysiąc — krótko zawyrokował Antek.

Ucieczka.

Ich tajemnicze miny zaciekawiały mię coraz bardziej. Przysiągłem natychmiast na wszystkie świętości, że nikomu nic nie powiem.

— Dobrze. Gdybyś powiedział, poszedłbyś do piekła, — ostrzegł mię Antek.

— I musiałbyś się spowiadać z krzywoprzysięstwa — dodał Janek.

— I w dodatku zbilibyśmy cię

ki, nawet wtedy jeszcze, gdy już wiedziałem, kim on jest. Ale w ciągu ostatnich dwu lat jakoś zapomniał o mnie (może z powodu kryzysu ?).

W listopadzie ubiegłego roku ułożyłem plan działania“ i zacząłem składać pieniądze. (Od św. Mikołaja nie spodziewałem się podarunków).

Czwartego grudnia kupiłem łakoci i książkę p. t. „Robinson Kruzoe“. Nazajutrz, udając się na spoczynek, włożyłem wszystkie łakocie i książkę pod poduszkę. Zdawało mi się, że nikt tego nie widział. Rano pochwaliłbym się podarunkiem od św. Mikołaja... Długo nie mogłem zasnąć, myśląc o tym „kawale“.

Rano wstaję, podnoszę poduszkę i o dziwo... czy dobrze nie widzę, w torebce zamiast cukierków zgniłe ziemniaki, a obok leży długa rózga. Z książki ani śladu. Niedobry św. Mikołaj. Nietylko, że nic nie przyniósł, ale jeszcze...

Książkę znalazłem nazajutrz w szufladzie, a łakocie dopiero na choince. *St. Drożdż.*
(VII, Nr. 5, Dąbr.)

W. SIEROSZEWSKI. 3)

Z CZASÓW SZKOLNYCH J. PIŁSUDSKIEGO

(Dokończenie).

Obok mnie tańczył inspektor Focht i widziałem, jak wciąż ślepiami wodził, szukając Ziuka, ale mnie się nie pytał... Po tańcach roznoszono buterszyty, limonjadę, orszadę, a potem rozdawano cukierki, pierniki, pomarańcze..

---

na kwaśne jabłko, — zakończył Antek.

— Ty... biłbyś mnie?

— A cóż ty myślisz? Gdybyś nas zdradził...

— Cóż wy zamierzacie zrobić?

— Idziemy do legjonów! — wypalił jednym tchem Janek.

— Rany boskie! —krzyknąłem.

— Czego się drzesz? Nie wiesz nic o legjonistach? To ci zaraz opowiem.

— Wiem, wiem... Legjonistów Moskale wieszają!

— Ee... głupstwa pleciesz. Że tam któremuś wypadło dostać się do niewoli. Wojna — trudno. Ale legjoniści prawie nigdy się nie poddają. Przytem biją Moskali, że to ha! Mnie, jak mi Antek o tych legjonistach naopowiadał, to już ani jeść, ani spać się nie chce. Ciągle o nich myślę.

— A gdzież oni są teraz, ci legjoniści? — zapytałem cały przejęty.

Za lasem... w okopach. Dziś rano gajowy opowiadał u nas we młynie, że ich widział.

— Więc wy już... teraz?

A cóż ty myślisz? Będziemy czekali aż Moskali pobiją i pójdą dalej? Trzeba się spieszyć.

— A przyjmą was?

— Dlatego zawołaliśmy ciebie.

— Jakto?

Jeżeli nas nie przyjmą, wrócimy razem do wsi i... sza! Ani pary z ust. Jeżeli...

— A jeżeli nas przyjmą? — przerwałem Jankowi.

— Ciebie? To i ty chciałbyś? Trzeba mieć skończone szesnaście lat, — zadarł nos do góry

Moskale, urzędnicy, jak i gimnazjaliści, bili się o te specjały, wyrywali sobie, napychali kieszenie i gęby, rozlewali na głowy i ubrania napoje... Dzikie sceny. Potem kazano nam dziękować kuratorowi okrzykami...

O Ziuku dowiedzieli się dopiero w parę dni, że nie był, że bilet dał komu innemu. Wynikła wielka sprawa. Traktowano to nieledwie, jak „obrazę majestatu"...

Drugi wypadek był o wiele niebezpieczniejszy i zdarzył się, gdy J. Piłsudskiemu pozostał wszystkiego rok do ukończenia szkół i otrzymania matury.

Oto, jak opisuje go Bronisław Piłsudski:

„Wtorek 6-go grudnia. Trzeba było dziś wstać wcześnie i iść po 9-ej do gimnazjum, skąd poprowadzili nas do cerkwi, na szczęście do gimnazjalnej. Nim nas poprowadzili, rozmawialiśmy, sami Polacy, o donosicielu Kunachowiczu. Gałgan, a jednak trzeba go się wystrzegać, by jakiej kaszy nam nie nawarzył. A po nim wszystkiego można się było spodziewać. Ale po egzaminach damy mu łaźnię.

W Warszawie ruch okropny. Generał gubernator Hurko tęgo ich ciśnie.

Nasza klasa i 5-ta stały na schodach. Widzieliśmy więc całą cerkiew. Dyrektor Karpiński ciągle latał i sam już zapisywał uczniów. My rozmawialiśmy cały czas. Zasunęliśmy się za piec tak, że nikt nie mógł nas widzieć. Karpiński kazał wszystkim gimnazjalistom całować krzyż prawosławny — podawany przez popa, Całować musieli prawie wszyscy, bo nauczyciele Moskale stali ze wszystkich stron. Jednakże wielu

---

Janek. Mnie już idzie na siedemnasty.

— Może cię przyjmą, — pocieszył mię Antek. Prawdopodobnie cię przyjmą... Zaświadczę, że byłeś moim adjutantem, no, i... tego... Dobrze się sprawiałeś...

Uczepiłem się tej obietnicy Antka, jak tonący brzytwy. Zdawałem sobie sprawę z tego, że jestem jeszcze stanowczo za mały. A jednak myśl ucieczki z domu do szeregów wojska polskiego, spodobała mi się ogromnie. Przyjmą mnie! Napewno mnie przyjmą, skoro Antek się za mną wstawi,—mówiło mi coś w duchu.

— Gdyby cię nie przyjęli... to powiesz w domu, że my jesteśmy w polskiem wojsku. Chodzi o to, żeby się matki nie martwiły, — powiedział jakimś poważnym bardzo głosem Antek. Nigdy go jeszcze tak mówiącego nie słyszałem. Widocznie Antkowi żal było matki, która była wdową i miała go tylko jednego na świecie. Janek, — ten był wesoły. Kiedyśmy drogą leśną pomykali się w stronę, skąd głośniejsze dochodziły strzały, Janek dowcipkował, opowiadał, jak to on spotka się ze swoim ojcem, którego Moskale zabrali do swojego wojska.

— To byłoby okropne, gdybyś musiał do niego strzelać — zauważyłem.

— Ee... nie strzelałbym... zabrałbym go do niewoli, — odpowiedział bez namysłu Janek. Jednak i on teraz spoważniał. — Szliśmy dalej w milczeniu.

— Nagle...

— Stój! Kto idzie!? (c.d.n.).

odchodziło, nie całując. Ziuk nie pocałował.

Gałgani, już do tego nawet dochodzą! „Obrusienje“ u nich weszło w modę i wszyscy z zapałem wypełniają swoje zadanie barbarzyńskie i zarazem ostatecznie głupie. Np. pop Sokołow, gimnazjalny nauczyciel religji, napisał książkę, którą Moskale nazywają arcydziełem, o tem, że obraz Najświętszej Marji Panny Ostrobramskiej musi należeć do prawosławnych. W sferach właśnie nauczycielskich za inicjatywą kuratora Nikitina powstała w Wilnie „liga patrjotów rosyjskich“, ścigająca Polaków za rozmowę po polsku na ulicach“.

Udręczenie i poniżenie czyhało na każdym kroku na duszę polską w szkołach rosyjskich. To też nic dziwnego, że w 1904 roku wybuchł w Polsce strajk szkolny i że po wielu nawet latach wyrywa się z pod pióra Marszałka Piłsudskiego gorzka skarga na zatrute przez szkołę zaborczą dzieciństwo:

„Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katorgą. Byłem coprawda chłopcem dość zdolnym, nigdym się nie zamęczał pracą i z łatwością przechodziłem z klasy do klasy, lecz gniotła mnie atmosfera gimnazjalna, oburzała niesprawiedliwość i polityka pedagogów, nużył i nudził wykład nauk.

Wołowej skóry nie starczyłoby na opisanie bezustannych poniżających zaczepek ze strony nauczycieli, hańbienia wszystkiego, com się przyzwyczaił szanować i kochać! Jak silnem było wrażenie tego systemu pedagogicznego na mój umysł — można sądzić z tego, że dotąd jeszcze, gdym już przeszedł przez więzienie i Sybir i miał do czynienia z czynownikami różnego gatunku, w każdym przykrym śnie odgrywa taką czy inną rolę którykolwiek z moich miłych pedagogów wileńskich“.

(„Płomyk“ Nr. 12).

Kronika Redakcyjna.

* **17 grudnia** ub. r. odbyło się w szkole Nr. 3 w Będzinie zebranie redakcyjne przy udziale delegatów szkół Będzina, Grodźca, Czeladzi, Piasków, Strzemieszyc i członków Komitetu Red. „Powszechniaka“.

* **Imprezy „Powszechniaka“.** W styczniu i w lutym odbędzie się „herbatka redakcyjna“ i „kulig redakcyjny“. Zgłoszenia udziału w tych imprezach i opłaty w wysok. 50 gr. przyjmujemy do 20 stycznia włącznie. Ilość uczestników obu imprez ograniczona.

Rozstrzygnięcie konkursu na najlepsze wypracowanie.

Dąbrowa Górn. (z 5/10, 8/11 i 5/12). **A.** Gluzman D. (3), Kmera H. (6). **B.** Chmiel St. (2), Orkiszówna H. (7), Gasówna H. (9), **C.** Bisażanka W. (8), Salwówna J. (8), Lizakówna S. (8), Salwa M. (6), Sztajerówna H. (7), Barucha Z. (3), Bednarek M. (2), Przędówna W. (4), Zaczkowka (4). **D.** Sikorski K. (7), Banaś S. (3), Wuczyński Z. (3), Hubicka J. (4), Liberska H. (8), Doniec S. (6), Żelawski

T. (6). Cyfry w nawiasach oznaczają numer szkoły.

Nagrody: **A**. Nagrody książkowe (I nagroda) **B**. 4 numery kolejne „Powszechniaka" lub książeczka (II nagroda). **C**. Po 1 egz. „Zasad ortogr." lub po 1 kalendarzyku „Powszechniaka". **D**. Po 1 egz. „Powszechniaka" lub 48% zniżki przy kupnie Zasad. (Po nagrody zgłaszać się do redakcji w czwartki).

Czeladź i Piaski (7 list).

A. Stolarska Irena (4). **B**. Wałkówna Z. (4), Górywoda P. (P), Bień Z. (P).

C. Pałys K. (P), Rysiówna M. (4), Chrzeszczyk M. (3), Michalski J. (3), Sobierajówna A. (4), Piętówna M. (4), Kawczyński L. (3). Surma St. (3).

D. Woszczyk S. (P), Janicki S. (P), Barańska G. (P), Ociepka St. (P), Bachmiński J. (1), Puchałówna H. (4), Sidłówna R. (4). P. — oznacza szkołę na Piaskach.

Będzin (20 list.).

A. **B**. Domagalanka A. (6). **C**. Jakóbczykówna A. (6). **D**. Chmielnicka A. (8), Federówna R. (8), Magierówna T. (5), Cytter Z. (4), Kajzer G. (2). Pozmantirówna R. (4).

Sosnowiec (5 grudnia).

A. Szejówna Zofja (10), **B**. — **C**. Kocińska (20), Bajtnerówna J. (13), Skórecka S. (13), Rejdakówna M. (10), Ordówna K. (17), Torbusówna H. (17), Banasik M. (1), Klimas J. (1), Rusinowicz (21), Kocotówna E. (17), **D**. Kurcówna L. (10), Ordowska Z. (10), Borensztajn R. (13), Rafałowiczówna R. (10), Leszczyńska I. (10), Kwietniówna Z. (17). Upoważniamy filje do wydania nagród.

Z Koła b. Wychowanków w Gołonogu.

Nasze Koło powstało w b. r. szk. Dwa razy w tygodniu zbieramy się w świetlicy, gdzie słuchamy referatów z dziedziny polityki i gospodarstwa naszego Państwa.

Prócz tego dziewczęta pod nadzorem Pań haftują i wyszywają, a chłopcy oprawiają książki oraz rzeźbią w drzewie.

Staraniem Koła odbyła się wycieczka do Katowic, pieczenie ziemniaków, herbatka towarzyska oraz akademja 11 listopada, z której dochód przeznaczyliśmy na Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

W najbliższym czasie zamierzamy urządzić choinkę, kilka wieczorków towarzyskich oraz loterję na dochód Koła.

Opiekunem Koła jest p. Kałużny.

Wiedząc o tem, że i w innych szkołach istnieją podobne Koła; pragnęlibyśmy nawiązać z niemi bliższą łączność w celu współpracy.

Zarząd.

(**Red.**: Prosimy o przysyłanie opisów wszelkich imprez, urządzanych przez Koło).

CHOINKA.

Z rozmarzoną,
słodką minką
stoi Ania
przed choinką.
Piękna, piękna
choineczka!
Na wierzchołku
lśni gwiazdeczka
jak na niebie...
Może mniejsza,
może bledsza,
lecz ładniejsza!
Niżej ozdób,
ach, jak dużo!
Aż się oczy
same mrużą.
Kolorowe
błyszczą kule,
kolorowe kule lśniące,
jak te gwiazdki,
jak to słońce!
Ma Anusia
moc uciechy!..
Tu pierniki,
tam orzechy,
a słodyczy
nikt nie zliczy!
I jabłuszek
wisi sporo...
To dla gości,
gdy się zbiorą.
No i lale
Ani obie
po jabłuszku
wezmą sobie.
Dziwo, dziwo
choineczka!
Zgasły świeczki...
Śpi Aneczka...

(„Płomyczek“) *Janina Majewska.*



CO CZYTAĆ.

Książki dla młodzieży.

Jerzy Gutsche: „Narodziny gazety“. Bibljoteka Szkoły Powszechnej. Nakł. Państw. Wyd. Książek Szkolnych, Lwów.

Juljan Podoski: „Rycerze z K.O.P.“. Powieść. Bibljoteka „Iskier“, t. 44. Nakł. Książnica - Atlasu. Lwów - Warszawa. Str. 191. 3 zł. 60 gr.

Jadwiga Roguska - Cybulska: „Tajemnica Tatr“. Powieść. Z przedmową prof. W. Goetla. Ilustr. J. Gąsienicy-Szostaka. Nakł. księg. św. Wojciecha. Str. 318. Kart. opr. zł. 6.

Stanisław Ochocki: „W jasnym domu“. Powieść dla młodzieży. Ilustr. J. Sz. Prądzyńskiej. Nakł. Księg. św. Wojciecha. Str. 260, w karton opr. 5 zł.

Gen. Marjusz Zaruski: „Na skrzydłach jachtów“. Bibljoteka „Dookoła ziemi“ t. 10. Książnica-Atlas. Str. 159., brosz. zł. 3.

Kazimierz Rosinkiewicz: „Hultaj“. Ilustr. W. Swierczyński. Wydanie VI. Ks. św. Wojc. Str. 300, kart. zł. 5.

Helena Zakrzewska: „Białe Róże“. Z czasów inwazji bolszewickiej. Wyd. IV. Nakł. Domu Książki Polskiej. Str. 252, brosz. zł. 4.

Gazetka „Powszechniaka“.

Ze świata.

* XXXIII zjazd międzynarodowego Związku lotniczego (FAI), obradujący w Kairze, zatwierdził terminy organizowanych przez Polskę w r. 1934 zawodów Challenge — od 28 sierpnia do 15 września i zawodów balonowych o puhar Gordon-Benneta — 23 września. Na zjeździe tym przyznano Polsce w grudniu prawo 3-go głosu w obradach FAI. Największa liczba głosów wynosi 4. Pozatem delegat Polski na XXXIII Zjazd ppłk. dypl. Bohdan Kwieciński, dotychczasowy członek zarządu FAI, został wybrany na wiceprezesa FAI. Trasa lotu wynosi ok. 9500 km.

* 17 grudnia ub. r. minęło 30 lat od czasu pierwszego wzlotu aeroplanu z silnikiem w St. Zjedn. Am. Półn.

* W listopadzie ub. r, wystawiono w stolicy Szwajcarji, w Bernie „Halkę“ Moniuszki w języku niemieckim. Opera spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem.

* 23 grudnia ub. r. wydarzyła się we Francji na stacji Sagny straszna katastrofa kolejowa. Skutkiem złego nastawienia zwrotnic wpadły na siebie dwa ekspresy. W katastrofie tej znalazło śmierć przeszło 200 osób, a przeszło 300 zostało rannych. W imieniu Polski przesłał kondolencję rządowi francuskiemu wiceminister komunikacji inż. Czapski.

* Prezydent Roosevelt wygłosił wieczorem 28 grudnia 1933 r. na bankiecie fundacji imienia prezydenta Wilsona w Waszyngtonie wielką mowę o pokoju.

* „Sonn und Montagszeitung“ doniosła o niemieckich przygotowaniach wojennych nad granicą francuską.

* W odległości ok. 30 km. od granicy budują naprzeciw fortów francuskich nieznane dotychczas liczne rusztowania żelazo - betonowe, które mają służyć do wypuszczania w zgóry określonym kierunku na odległość 200—300 km. rakiet, wypełnionych materjałami wybuchowemi lub gazami trującemi.

* Na początku stycznia b. r. wydarzyła się w Czechosłowacji w pobliżu Duchowca straszliwa katastrofa górnicza wskutek gwałtownego wybuchu

gazów. Stu kilkudziesięciu robotników straciło w tej katastrofie życie.

* W Czechosłowacji według spisu z 1930 r. ludność kraju liczyła ok. 14,5 miljonów, z czego 66,91% Czechosłowaków, 22,32% Niemców, 4,7% Węgrów, 0,57% Polaków.

Z Polski.

* Z dniem 1 stycznia 1934 r. weszła w życie na całym obszarze Rzplitej ustawa scaleniowa o ubezpieczeniu społecznem, obejmująca wszystkie rodzaje ubezpieczenia. Ubezpieczalnie społeczne utworzono z dotychczasowych Kas Chorych, natomiast dawne ubezpieczalnie zlikwidowano.

* Polak Piotr Langner, z zawodu fotograf z pow. częstochowskiego, wyruszył w maju 1932 r. w pieszą podróż dookoła świata i przeszedł przez Niemcy, Danję, Francję, Hiszpanję, Portugalję skąd przyjechał okrętem do Ameryki Południowej. Tu przeszedł pieszo Brazylję i Urugwaj Po przejściu Argentyny i Chili wyruszy do Stanów Zjedn. Am. Półn., ostatniego etapu podróży, którą zamierza skończyć w 1938 roku.

* 30 grudnia 1933 r. jury państwowej nagrody literackiej przyznało nagrodę p. Marji Dąbrowskiej (5 głosów). Nagroda ta wynosi 7 tysięcy złotych.

* W Krynicy stanął wspaniały hotel Jana Kiepury „Patria". Nad wykończeniem pracowało 600 robotników pod kierownictwem wielu inżynierów na 3 zmiany. Mistrz Jan Kiepura sam dozorował swego ukochanego dzieła, „na które złożyła się jego ośmioletnia wędrówka po świecie, z której wszystko, co najlepsze, zebrał, przemyślał i zastosował".

* W końcu ub. roku ukazała się przepiękna powieść dla młodzieży Gustawa Morcinka p. t. „Gwiazdy w studni". Ilustr. W. Swierczyński.

* **Nowa taryfa kolejowa.** Od 1 stycznia 1934 r. obowiązuje nowa taryfa kolejowa. Do 80 km. ceny biletów na pociągi osobowe pozostają bez zmian, od 81 km. do 200 km. z obniżką stopniową do 25% przy odl. 200 km. Z Katowic do Warszawy bilet kl. III kosztuje obecnie 19 zł. 40 gr., dawniej 26 zł. 70 gr,

* Obrót towarowy w Gdyni w jesieni ub. roku wzrósł znacznie. Gdynia w listopadzie poraz trzeci pobiła swój rekord, podnosząc obrót towarów do 659 tys. ton. (626 tys. ton w paźdz.), Ogółem więc od początku roku do 1 grudnia przeładunek towarów wyniósł ok. 5.700 tys. ton. Tak więc młody port stoi na czele wszystkich portów Bałtyku.

* W ub. r. do listopada przywieźliśmy z zagranicy śliwek, pomarańcz, cytryn, kawy, kakao o wiele więcej niż w 1932 r. Dzięki jednak obniżce cen tych towarów wartość przywozu w ub. r stosunkowo nie o wiele się zwiększyła.

* Bilans handlowy w listopadzie ub. roku został zamknięty dodatnim saldem (ok. 29 mil. zł.).

* W dniu 8 XII 1932 r. odbyło się uroczyste poświęcenie portu gdyńskiego

* **Choinka.** W każdej szkole powsz. w Dąbrowie odbyła się w ostatnich dniach nauki przed ferjami choinka.

Spodziewamy się opisów od szkół, które przygotowały obfity i ładny program choinkowych uroczystości.

ROZRYWKI UMYSŁOWE.

Łamigłówka.

Początkowe litery dadzą nazwisko sławnego lotnika polskiego.

Znaczenie wyrazów: 1) Nazwa polskiej łodzi podwodnej, 2) Największa rzeka w Polsce, 3) Imię męskie, 4) Historyczna wieś polska, 5) Ptak domowy, 6) Nazwa ryby.

Jan Migas

kl. VI, Strzemieszyce W, Nr. 1.

Sprawozdanie Stacji Meteorologicznej przy szkole Nr. 1 w Będzinie.

Grudzień 1933 r.

	Temperat.		Ciśnienie		Warstwa śniegow.	
	stopni	dnia	mm	dnia	cm.	dn.
Średnia	—3,9	—	752,0	—	6,8	—
Najwyż.	+ 6,0	30	768,0	3	15	18
Najniż.	—24,0	15	741,0	28	2	3

Zachmurzenie. Liczba dni.

Całkowite . . $^8/_{10}$ — $^{10}/_{10}$	24
Położenie , . $^3/_{10}$ — $^7/_{10}$	1
Bez zachmurzenia 0 — $^2/_{10}$	6

Liczba dni z przeważającym wiatrem

północny	półn.-wsch.	wschodni	poł.-wsch.	południowy	poł.-zach.	zachodni	półn.-zach.	cisza
1	3	6	2	1	1	4	7	6

Opad. Opad za cały miesiąc 22,5 mm. Najwyższy opad dnia 23 6,8 mm. Ilość dni z opadem 18.

Trzy pierwsze dekady miesiąca zaznaczają się silnemi mrozami, czwarta dekada — odwilż. Zachmurzenie znaczne. Częste dżdże, mgły, a w ostatniej dekadzie gołoledzie.

Kierownictwo Stacji: *Henryk Fajklowicz.*

Odpowiedzi Redakcji.

Lorensówna Zofja (VI, Nr. 3 Strzem.). Żałujemy bardzo, że artykułu, choć dobry, nie możemy umieścić. Jest już trochę nie na czasie, zresztą o Mikołaju jeden artykulik zamieściliśmy. Obiecujemy z nadesłanych w przyszłości arkułów napewno coś wydrukować.

Migas Jan (VII, Nr. 1, Strzem. W.). Łamigłówkę zamieszczamy. Artykuł dość dobry, Niech Kolega nadeśle kilka artykułów na różne tematy, a napewno coś umieścimy.

Goczał Jan (Nr. 5). Łamigłówkę zapóźno otrzymaliśmy. Prosimy o inne.

Hasenberg Sz. (VII, Nr. 2, Będzin). Łamigłówki z błędami nie możemy umieścić.

Feldman A. (V b, Nr. 3 Dąbrowa) Nie umieścimy.

Pypłacz K. Odpowiedź poprzednia.

Świtalanka Janina (VI, Nr. 7). Jeśli Kol. przyśle pracę samodzielną, umieścimy. Nadesłane nie nadają się.

Wojtecka Barbara (Poznań). O katedrze poznańskiej umieścimy. Trudności techniczne nie pozwoliły nam umieścić sprawozdania z wieczornicy, a teraz już nieaktualne. Za życzenia serdecznie dziękujemy. Czy inne Koleżanki nie „zbierają się" do nas napisać?

Wszystkim Czytelnikom, którzy przysłali artykuły, dziękujemy. Niektóre z nich pójdą do następnego numeru

Czy odbieracie w Waszych szkołach tyle egzemplarzy pisemka, ile naprawdę możecie? Gdyby tak było, musielibyśmy nakład pisemka podwoić!

Premje: 2 kalendarze „Iskier“ 1934 r. (po 2 zł. 80 gr. 1 egz.).

20 biletów wstępu do teatru na przedstawienia dla młodzieży lub na poranki filmowe.
5 książeczek do czytania.
5 bezpłatnych rocznych prenumerat „Powszechniaka“ w 1934/35 r.
10 bezpłatnych półrocznych prenumerat „Powszechniaka“ w 1934/35 r.
50 kieszonkowych kalendarzyków dla obdarowania znajomych, kolegów i koleżanek.
5 bezpłatnych miesięcznych abonamentów w Bibljotece Kołłątaja.
3 bezpłatne karty uczestnictwa na herbatkę redakcyjną lu na kulig redakcyjny.
100 bezpłatnych uzupełnień brakujących numerów z ub. r. szk. (najwyżej 5 egz.).
2800 kuponów ulgowych, uprawniających do skorzystania z 33,3% zniżki na wydawnictwa „Powszechniaka“ w b. r. szk. (Np. „Zbiór zasad ortograficznych“).

A więc 3000 premij czyli 66,6% nagrodzonych nabywców kalendarzyka.

„Krótki zbiór zasad ortograficznych“ ukaże się w marcu. Wydawn. „Powszechniaka“. Książeczka ta będzie nieodzowna dla **każdego ucznia,** od IV-ej kl. począwszy. Oprócz zebranych zasad i przykładów zawierać będzie w końcu **mały słowniczek** najtrudniejszych pod względem pisowni wyrazów.

Jak zamawiać Zasady?

Nie możemy podać jeszcze ceny **Zasad,** przypuszczamy jednak iż wyniesie ona 25 gr. za 1 egz. Chcąc **ułatwić wszystkim** nabycie pożytecznej książeczki, ogłaszamy **subskrypcję Zasad**: Szkoły — które zamówią i wpłacą jako zaliczkę po 15 gr. od każdej zamówio, nej książeczki do 15 lutego włącznie lub przyślą tylko zamówieni- **nieodwołalne** do 50 egz. otrzymają 15% zniżki, od 51—100 egz. 25e zniżki, od 101—150 egz. 30% zniżki, ponad 150—200 egz. 33,3% zniż% ki, przy zamówieniu 250 egz. — 40% zniżki. Subskrybenci nie opłacają również kosztów przesyłki. Okazicielom wylosowanych numerów- **Kalendarzyka** przyznajemy 33,3% zniżki za zwrotem losów (do filij) i uprzedniej wpłacie. (Tylko zbiorowo z całej szkoły przez P. K. O. Nr. **143.770**). Cenę Zasad podamy ostatecznie w następnym numerze (po 1 lutym). Po terminie subskrypcji powyższe ulgi nieważne (będą one znacznie niższe).

NAGRODY dla zwycięzców w KONKURSIE KLAS

(ogłoszonym w n-rze 3). Stosując się do życzeń czytelników, postanowiliśmy, iż nagrody otrzymają **wszyscy uczniowie zwycięskich klas.**

Zgłoszenia przyjmujemy do 15 lutego włącznie. Klasy VII, VI i V-a szk. Nr. 3 w Dąbr. zgłosiły swe uczestnictwo w konkursie, zobowiązując się do odbioru w sumie 200 egz. (ponad 130%).

ŻARTY.

Na lekcji rachunków.

— Franiu, policz, ile będziesz miał królików, jeśli ja ci dam dwa i twój tatuś dwa—mówi do Frania nauczyciel.

— Sześć! — odpowiada Franio.

— Nie! Policz dobrze.

— Napewno sześć.

— Nie! Źle obliczyłeś!

— Dobrze, proszę pana, bo ja już mam dwa króliki, a jak dostanę jeszcze cztery, będę miał sześć.

Słuszna przyczyna.

— Czego płaczesz, mój mały?

— Bo moi braciszkowie będą mieli ferje zimowe, a ja nie...

— A dlaczego nie będziesz miał?

— Bo ja jeszcze nie chodzę do szkoły.

Pracowita córka.

— Marysia ceruje pończochy.

— Czy dużo masz jeszcze do zrobienia? — pyta matka.

— O, mamusiu, już drugą pończochę kończę.

— Doprawdy? — dziwi się matka. Pokażże pierwszą!

— Kiedy od drugiej zaczęłam.

FILJE „POWSZECHNIAKA".

W Sosnowcu — Szkoła Nr. 6 na Wawelu. Opiekun Komitetu Redakcyjnego p. Stanisław Szpineter.

W Będzinie — Szkoła Nr. 3 (ul. Promyka). Opiekunka Komitetu jest p. Eugenja Hirszówna.

W Strzemieszycach W. — (Strzemieszyce Wielkie i Małe, Porąbka - Pekin, Niemce, Maczki). Szkoła Nr. 2. Opiekunka Kom. Red. p. Helena Haraszczukowa.

W Grodźcu — (Grodziec, Łagisza, Dobieszowice, Bobrowniki, Rogoźnik, Wojkowice Komorne) Szkoła Nr. 1 — Opiekun Kom. Red. p. Władysław Flak.

W Czeladzi — (Czeladź, Piaski) — Szkoła Nr. 3. Opiekunka Kom. Red. p. Stefanja de Laval.

W Zawierciu (6 szkół). Szkoła Nr 5.

Redakcja i administracja czynna w czwartki od godz. 16-ej do 18-ej. W razie święta w dzień następny.

Numer Konta P. K. O. 143.770.

Cena numeru 10 gr. Prenumerata roczna 1 zł. (bez przesyłki), 1 zł. 20 gr. z przes.

Adres Redakcji i Administracji: Dąbrowa Górn., Okrzei 41, Szkoła Nr. 3.

Opiekun: Lucjan Balcerowski. Druk. „SZTUKA" Dąbrowa 3-go Maja 9.